

# Andrzej F. Dziuba

---

## Biuletyn polonijny

---

Collectanea Theologica 74/1, 203-216

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN POLONIJNY (53)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Obrady Komisji Episkopatu Polski do spraw Polonii i Polaków za Granicą; II. Nagroda Polonijna im. Skowyrów za rok 2003\*.

### I. OBRADY KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DO SPRAW POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ

7 stycznia 2003 r. odbyły się obrady Komisji Episkopatu Polski do spraw Polonii i Polaków za Granicą wraz z udziałem konsultorów oraz gości – ekspertów w Domu Arcybiskupów Warszawskich – Rezydencji Prymasa Polski w Warszawie.

Obrady otworzył prymas Polski, kard. Józef Glemp, modlitwą oraz powitał uczestników. Następnie wygłosił krótkie przedłożenie, wskazując na zasadnicze przemiany wśród emigracji oraz w Polsce; są one bardzo zróżnicowane, zwłaszcza po przemianach politycznych w kraju. Wskazał na prawne elementy jednoczenia się Europy, podkreślając jednocześnie, że nie są to jedyne i wystarczające elementy budowania ludzkiej egzystencji.

Przypomniał o dochodzących informacjach, wskazujących na zamiar przejęcia przez MSZ spraw polonijnych, które dotąd – w zasadniczych działaniach – były w gestii Senatu. Jest to zjawisko budzące wiele wątpliwości i pytań. Mówił także o budowie świątyni Świętej Opatrzności Bożej w Warszawie, wskazując na potrzebę informacji w duszpasterstwie polonijnym oraz zachęty do materialnego wsparcia tego wotum narodowego.

W ramach sprawozdań rektorów czy przedstawicieli poszczególnych misji, jako pierwszy zabrał głos ks. prał. T. Kućla, nowy rektor Polskiej Misji Katolickiej (PMK) w Anglii i Walii (zastąpił on ks. inf. S. Świerczyńskiego, który przeszedł na emeryturę). Ukazał historię powstania misji oraz jej aktualny stan personalny, materialny oraz posiadanych obiektów. Ważną strukturą formalną wobec prawodawstwa brytyjskiego jest założony przez ks. inf. S. Staniszewskiego PBF.

---

\* Redaktorem Biuletynu polonijnego jest Eugeniusz S a k o w i c z, Warszawa-Lublin.

Misja w Anglii i Walii ma, jako jedyna w świecie, strukturę wikariatu delegowanego Konferencji Episkopatu Anglii i Walii i taką władzę kanoniczną sprawuje rektor. Parafia pełni nadal wiodącą rolę w pracy wśród Polaków. Skupione są wokół niej wielorakie struktury nie tylko religijne, np. szkoły sobotnie czy różne organizacje. Są one widowym przykładem szerokiego działania duszpasterskiego oraz społecznego prowadzonego przez Kościół. Kondycja personalna i materialna jest dobra.

Z kolei głos zabrał ks. W. A. Słowik, SJ, rektor PMK w Australii i Nowej Zelandii. Jest to zupełnie inny teren, gdzie prace duszpasterską utrudniają znaczne odległości między skupiskami Polonii. Struktury duszpasterskie nie są tak zorganizowane jak np. w Anglii, nie ma klasycznych, w sensie kanonicznym, parafii polonijnych. Ważne są spotkania kapłanów, które odbywają się kilka razy w roku i stanowią znak jedności oraz solidarności. Najliczniejszą grupę duszpasterzy stanowią księża chrystusowcy. Istotne funkcje spełniają czasopisma oraz biuletyny parafialne. Duże znaczenie duszpasterskie oraz kulturalne ma współpraca z rozgłośniami radiowymi. Rektor przekazał uczestnikom spis ważniejszych ośrodków duszpasterskich oraz kapłanów polskich pracujących w Australii i Nowej Zelandii, także poza duszpasterstwem polonijnym.

Nie uczestniczył w obradach przedstawiciel Belgii, a dokładniej Beneluxu, dlatego kolejne wystąpienie przedstawił ks. prał. S. Jeż, rektor PMK we Francji. Wręczył uczestnikom bogate materiały prezentujące misję, do których często odwoływał się w swej prezentacji. We Francji w duszpasterstwie polonijnym pracuje ok. 110 księży, z przewagą liczebną chrystusowców. PMK nie ma statusu prawnego, gdyż takie jest prawo francuskie, dlatego działa we współpracy ze stowarzyszeniem „Concorde”, które jest właścicielem obiektów sakralnych oraz innych budynków misji. Paryż ma dziś już kilka ośrodków duszpasterskich, gdyż takie jest zapotrzebowanie oraz stan liczbowy Polaków w stolicy Francji.

Misja zaangażowana jest w wiele przedsięwzięć społecznych, np. regulowanie statusu prawnego Polaków we Francji. Prowadzi szeroką działalność charytatywną. Osiągnięciem jest filia KUL, która umożliwi regularne studia uniwersyteckie w systemie zaocznym. Rektor zwrócił uwagę na konieczność regulowania statusu prawnego kapłanów polskich pracujących w duszpasterstwie francuskim, a zwłaszcza posiadania stosownej umowy o pracę.

Ks. prał. S. Budyń, rektor PMK w Republice Federalnej Niemiec, zaprezentował stan duszpasterstwa polonijnego w tym kraju. Przedstawił materiały drukowane wraz ze spisem kapłanów pracujących w PMK. Zwrócił uwagę na trudności z uruchomieniem nowych ośrodków oraz na potrzebę katechizacji dwujęzycznej. Skierował nadto prośbę do Episkopatu Polski o specjalny list, w którym pasterze Kościoła zwróciliby się z apelem do wyjeżdżających z ojczyzny, aby godnie repre-

zentowali kraj pochodzenia. Niemcy stanowią szczególne miejsce ze względu na ogromną liczbę stałych czy czasowych emigrantów.

Ważną rolę wśród Polaków w Niemczech spełnia Chrześcijańskie Centrum Języka i Kultury. Nie ma jednak wielu organizacji, a te, które prowadzi działalność, często są manipulowane. Pod patronatem PMK prowadzone są liczne prace charytatywne oraz pomoc społeczna czy prawnicza, np. Polkom, które wyrzucone zostały z pracy bądź też rozeszły się z mężami – Niemcami, oraz pracownikom oszukiwanym czy mniej wynagradzanym przez pracodawców, a także tym Polkom które weszły w świat prostytucji. Ks. Budyń wskazał na potrzebę powołania czasopiisma ogólnoeuropejskiego dla Polaków.

Jako kolejny głos zabrał ks. prał. K. Gawron, rektor PMK w Szwajcarii. Do tego państwa przybyły z Polski trzy fale emigracji, zwłaszcza polscy żołnierze z Francji po II wojnie światowej oraz emigracja solidarnościowa. Liczba Polaków w Szwajcarii jest trudno do precyzyjnego określenia, a wraz z wejściem do Unii może się znacznie powiększyć. Będą oni mile widzianymi pracownikami, np. w miejsce Turków czy Arabów oraz osób z byłej Jugosławii. Faktycznie funkcjonują dwa wiodące ośrodki polonijne: w Marly i Zurychu, gdzie faktycznie zatrudnionych jest tylko dwóch kapłanów. W polskim duszpasterstwie twórczo pracują także kapłani studiujący w Szwajcarii, choć nie jest to formalnie uregulowane. Ważnym wsparciem finansowym PMK jest Fundacja Bocheńskiego. W duszpasterstwie szwajcarskim pracuje ok. 50 kapłanów z Polski, z jednoczesnym zakazem pracy wśród Polonii.

Problematykę duszpasterstwa polonijnego w Szwecji przedstawił ks. M. Chamańczuk SDB, reprezentant rektora PMK w Szwecji (formalnie taka struktura nie istnieje, choć w pewnym sensie rektorem był wcześniej ks. inf. Chmielewski). Trzy główne ośrodki polonijne w Szwecji znajdują się w Sztokholmie, Göteborgu i Malmö. W Sztokholmie msza św. dla licznej Polonii sprawowana jest wciąż w kościele wynajmowanym od protestantów, gdyż władze kościelne nie zgodziły się ani na zakup, ani na budowę kaplicy. Kościół tamtejszy to zasadniczo emigranci, choć obecnie spotyka się coraz więcej konwertytów (np. jest nim obecny biskup Sztokholmu). Hierarchia Kościoła w Szwecji – mimo wielokulturowości – „na siłę” chce stworzyć Kościół szwedzki, a więc swoisty monolit. Istnieją w Szwecji różne organizacje, np. bardzo popularne Towarzystwo Przyjaciół Jana Pawła II, natomiast brak ogólnej, reprezentującej całą Polonię. Stosunek Polonii do Unii Europejskiej jest podobny jak Szwedów.

Po wystąpieniach rektorów ponownie zagrał głos kard. J. Glemp. Wskazał na specyfikę poszczególnych krajów oraz różnorodne możliwości naszych ośrodków. Zaznaczył, że wiele problemów w Szwecji stworzył bp Brandenburg, pochodzący z Niemiec (obecnie emerytowany), a sama Polonia faktycznie zaistniała po II woj-

nie światowej. Ważne jest – stwierdził prymas Polski – że Szwecja nie jest już faktycznie krajem wyznaniowym, co znacznie ułatwia duszpasterstwo katolickie, a w tym polonijne.

Problem Szwecji, w podobnym duchu podniósł abp Sz. Wesoły. Mówił na podstawie osobistych doświadczeń. Jego zdaniem przejęcie uprawnień polonijnych przez MSZ jest złe, gdyż przechodzi na płaszczyznę polityczną rządu. Rząd tworzy określone sytuacje zależności. Zawsze łatwiejsze i bardziej niezależne są kontakty z organizacjami pozarządowymi. Wskazał także na problem paszportów i podwójnego obywatelstwa.

Z kolei głos zabrał A. Stelmachowski, przewodniczący Wspólnoty Polskiej, który najpierw odniósł się do spraw Polaków na Wschodzie. Jego zdaniem na Łotwie i Litwie sprawy polonijne układają się dość dobrze. Na Białorusi istnieje ciągle problem sprowadzający się do stereotypu: Polak-katolik. Natomiast dobrze, że językiem liturgii jest polski i białoruski, a nie rosyjski, który jest językiem prawosławia. Najtrudniejsza sytuacja jest na Ukrainie i w Rosji. A. Stelmachowski skrytykował postawy i decyzje niektórych biskupów, zmuszających do sprawowania liturgii w języku rosyjskim. To prawda, że ludzie na co dzień mówią po rosyjsku, ale modlą się po polsku i to należy uszanować. Nie można traktować Rosji jako kraju misyjnego, w sensie pogańskim, gdyż była i jest tam religia chrześcijańska. Z ubolewaniem wskazał, iż postępuje – właśnie przez Kościół – ukraińczenie Polonii na Ukrainie.

Odnosząc się do Zachodu, A. Stelmachowski wskazał zwłaszcza na problem Niemiec, w tym złożoną rzeczywistość świadomości narodowej Polonii niemieckiej. Często występują tam zewnętrznie postawy proniemieckie, a jednocześnie udział we mszy św. sprawowanej w języku polskim. Jego zdaniem, powinien istnieć większy monitoring wyjazdów na prace sezonowe. Generalnie słabe są organizacje polonijne w Niemczech, wobec których zadeklarował dalsze wsparcie finansowe, zwłaszcza dla centrum polonijnego oraz szkół przyparafialnych. Poparł projekt wydawania czasopisma europejskiego dla Polaków wraz z gotowością dofinansowania tego dzieła. Poprosił jednak inicjatorów o bardziej szczegółowy projekt. Obawia się, po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, pojawienia się swoistej kurtyny na granicy wschodniej, co utrudni jeszcze bardziej kontakty z rodakami, a tym samym bardziej oddzieli Polaków od kraju pochodzenia.

Abp Sz. Wesoły wskazał na zróżnicowanie sytuacji w poszczególnych krajach. W Niemczech narodowość równa się obywatelstwu, co jest znakiem szczególnego szowinizmu. Inaczej wygląda otwartość w Anglii i Walii. Gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki budowano wiele polskich kościołów, w tym samym czasie w Niemczech nie było nawet zgody na duszpasterstwo polonijne.

Odnosnie do czasopisma ogólnoeuropejskiego, abp Sz. Wesoły zauważył, iż jest to bardzo stara inicjatywa, pojawiająca się od ponad 20 lat, której realizacja

napotyka liczne trudności. Każde wsparcie przez instytucję państwową, np. dla pracy społecznej czy charytatywnej misji, może budzić wątpliwości, gdyż wytwarza zależność. Wskazał, że wszystko, co dotąd powstawało w duszpasterstwie polonijnym, wiązało się z darami i ofiarami poszczególnych ludzi, co uniezależniało od instytucji i dawało ważny element komfortu psychologicznego, a niekiedy i politycznego.

Bp R. Karpiński wskazał na potrzebę uświadamiania wyjeżdżającym struktur duszpasterstwa polonijnego, gdyż może to im pomóc w zaadaptowaniu się w kraju nowego osiedlenia. Bardziej znane powinny być te struktury i dostępniejsza wiedza o nich. Istnieje w Polsce problem z obchodzeniem Dnia Emigranta, który ma różne terminy. Wskazał na potrzebę obecności przedstawiciela Polskiej Agencji Prasowej na spotkaniu takim jak to posiedzenie Komisji Episkopatu do spraw Polonii i Polaków za granicą. Także ważny jest udział przedstawicieli z Polski, w tym hierarchii, w różnych miastach w Paradach Pułaskiego

Ks. Cz. Parzyszek SAC, przewodniczący Konsulty Zakonów Męskich, wskazał, iż szczególnie ważne jest odpowiednie przygotowanie kapłanów, zwłaszcza udających się na Wschód. Ważne w całym procesie troski duszpasterskiej o Polaków za wschodnią granicą były wizyty prymasa Polski na Wschodzie, które przyczyniły się do ożywienia tamtejszej świadomości religijnej oraz narodowej. Wyraził wdzięczność Wspólnocie Polskiej, a zwłaszcza prof. A. Stelmachowskiemu, za liczne działania, zwłaszcza na Wschodzie. Ks. Parzyszek podkreślił, iż w duszpasterstwo polonijne na Zachodzie powinni bardziej być zaangażowani studiujący tam kapłani.

Bp R. Karpiński pytał o następcę kard. A. J. Maily jako reprezentanta Polonii amerykańskiej. Prymas Polski uważa, iż wyznaczona zostanie odpowiednia osoba jak to miało miejsce po kard. J. Królu, tj. kard. K. Szoka. Abp Sz. Wesoły dodał, iż aktualnie jest w USA ponad 20 biskupów polskiego pochodzenia.

Wikariusz generalny Towarzystwa Chrystusowego negatywnie odniósł się do postaw niektórych biskupów na Wschodzie, nakazujących sprawowanie mszy św. w języku rosyjskim. Np. w Kazachstanie Polacy po zsyłce czekali na kościół, księdza i msze św. w języku polskim, a obecnie mają liturgię w języku rosyjskim. W Stanach Zjednoczonych nie ma mowy o powstaniu centrum całego duszpasterstwa polonijnego. Skrytykowano Orchard Lake, które gromadzi środki materialne z Polonii, a daje kapłanów w inne środowiska. Generalnie całość duszpasterstwa polonijnego zależy od lokalnego biskupa, a ich przychylność wobec Poloni jest bardzo słaba (lub jej brak).

Prof. A. Stelmachowski wskazał na historyczne przemiany oraz uwarunkowania typowe dla duszpasterstwa Australii. Polscy duszpasterze pracowali w oparciu o środki ofiarowane przez Polskę, przekazując je lokalnym proboszczom. Nie-

mniej nie powstały jednak nigdy regularne parafie polonijne, choć jednocześnie przy parafiach australijskich z językiem angielskim funkcjonowało duszpasterstwo dla Polaków.

Abp Sz. Wesoly wskazywał, iż wszędzie trzeba działać zgodnie z lokalnym prawodawstwem oraz z prawodawstwem Kościoła powszechnego. Przypomniał trudne dzieje polskiego duszpasterstwa po II wojnie światowej. Pierwsi duszpasterze przybywali do Australii w pewnym sensie nielegalnie. Pracowali jako robotnicy, a dodatkowo posługiwali rodakom. Dopiero z czasem ich posługa była coraz bardziej akceptowana, choć nadal ma nieuregulowane formy organizacyjno-strukturalne.

Ks. W. A. Słowik przedstawił historię duszpasterstwa polonijnego w Australii i Nowej Zelandii. Istnieją tam nieuznawane kanoniczne społeczności Polaków na kształt parafii. Są to tylko kaplice, przy których prowadzone są księgi kościelnych (w których rejestruje się chrzty i małżeństwa).

Po wystąpieniach oraz dyskusji miał miejsce wspólny posiłek – obiad wraz z udziałem pracowników Sekretariatu Prymasa Polski. Było to ważne spotkanie, które pogłębiło jeszcze bardziej wzajemne więzi oraz było czasem dalszych dyskusji.

Spotkanie popołudniowe rozpoczął wykład ks. prał. T. Kukli pt. *Emisje mediów w Polsce a katolicy polscy poza krajem*. Zasadniczo ograniczył się tylko do sytuacji w Anglii. Mówiąc o telewizji, wskazał na znaczenie i popularność TV Polonia, z jednoczesną świadomością trudności, jakie ona przeżywa. Cenna jest coniedzielna transmisja mszy św. Są i inne stacje telewizyjne nadające w Wielkiej Brytanii, choć słabsze i mniej popularne. Cenione są polskie wiadomości. Omówił też programy radiowe dostępne na Wyspach Brytyjskich. Najpopularniejsze jest Radio Maryja, zwłaszcza wśród osób starszych i związanych z Kościołem. Jest oceniane raczej pozytywnie i nie widać tam problemów wskazywanych czasem w Polsce.

Prasa polskojęzyczna jest szeroko dostępna. Są też gazety wydawane w Wielkiej Brytanii, np. „Gazeta Niedzielną”, które są nadal popularne, a także „Dziennik Polski”, jedyna gazeta codzienna. Docierają także z kraju pisma dla młodzieży i dzieci, ale jednocześnie i pisma skandaliczne, które niosą treści negatywne wobec chrześcijaństwa i nie mają twórczego przekazu.

Prelegent wskazał także na rolę internetu, w tym na strony agencji informacyjnych, np. KAI oraz różnych czasopism. Podkreślił ponownie obawy o ewentualny brak TV Polonia. Podjęcie przez nią transmisji niedzielnych mszy św. to właśnie inicjatywa i zasługa PMK w Anglii i Walii.

Kolejny wykład – *Badania naukowe jako więź Polski i Polonii* – wygłosił ks. A. F. Dziuba. Autor zwrócił uwagę na paradygmat Polonii, wskazując, iż należy rozumieć ją tak jak Jan Paweł II, a więc w szerokim sensie. Polonia to szeroka zbiorowość, któ-

ra jest otwarta zwłaszcza w płaszczyźnie kulturowej. Z kolei prelegent przedstawił instytucje naukowo-badawcze w Polsce oraz na emigracji zajmujące się problematyką polonijną. O tych ostatnich mówi się ciągle zbyt mało i nadal się ich nie docenia w płaszczyźnie badawczej. W ich zaś kontekście wskazał na różne organizacje i struktury badawcze, które związane są z tego typu działaniami. Mają one duże znaczenie inspiracyjne oraz wspierające.

Ks. Dziuba ukazał owoce badań naukowych, zwłaszcza w postaci opublikowanych prac, choć w różnych formach oraz treściach, ale ostatecznie odnoszących się do problematyki polonijnej. Najpierw wskazał na prace bardziej ogólne, m.in. opracowania biograficzne, studia lingwistyczne czy publikacje w postaci periodyków naukowych, których jest stosunkowo dużo, oraz wydania zbiorowych prac naukowych. Z kolei przedstawił relacje i zobowiązania Polonii wobec Polski oraz świata. To szeroka dziedzina i sfera odniesień, które powinny zaowocować w pozytywnych dziełach.

Dyskusję odnoszącą się do obu wystąpień zdominowała problematyka mediów. Prymas Polski wskazał na wiele problemów, w tym zdecydowane ich nastawienie na konsumizm oraz liberalizm. Wypowiedział się jednocześnie na temat Radia Maryja. Wskazał, iż są w stosunku do niego zastrzeżenia episkopatu. Chodzi o regulacje prawne, które są nie do końca klarowane i wymagają dalszego doprecyzowania. Co więcej, dziś być może dla regulacji prawno-kościelnej Radia z Torunia nie wystarczają decyzje episkopatu, ale potrzebne będą pewne regulacje na poziomie Stolicy Apostolskiej, bowiem Radio Maryja nadaje i działa już w całym świecie.

Ks. K. Gawron mówił bardzo przychylnie o Radiu Maryja. Jego słuchanie w Szwajcarii wyzwała bowiem pozytywne postawy i zachowania. Ludzie pod jego wpływem po prostu się modlą, a nie interesują ich zaangażowania w działania polityczne.

Ks. S. Budyń wskazał, iż Radio Maryja jest popularne także w Niemczech. Jest słuchane często przez ludzi zawiedzionych i borykających się z wieloma trudnościami, które przynosi im codzienne życie. Potrzebna jest zatem ostrożność wobec tego Radia, ale bez skrajności czy dramatycznych postaw.

Bp R. Karpiński pytał o udział przedstawiciela Episkopatu Polski w obradach Papieskiej Rady do Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, które będą miały miejsce w Rzymie 17-23 listopada 2003 r. Watykan oczekuje obecności wskazanego delegata z Polski.

Pod koniec obrad ks. prał. S. Budyń zapytał prymasa Polski o przyszłość Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Polonijnego w Rzymie. W odpowiedzi prymas wskazał, iż Stolica Apostolska oraz Episkopat Polski rozumieją oraz akceptują jego potrzebę oraz konieczność dalszego istnienia, i to najlepiej w obecnej formie.



Choć otwarta jest także sprawa siedziby Ośrodka w innym miejscu. Co więcej, na jego czele winien stać przełożony w randze biskupa, całkowicie służący sprawom emigracyjnym. Informacja prymasa w tym względzie była niezwykle ważna i wręcz oczekiwana przez większość uczestników.

Całość obrad zakończył prymas Polski uwagami podsumowującymi. Podkreślił on znaczenie spotkania w Warszawie i możliwość tak szerokiej wymiany informacyjnej, i jednocześnie wielości stawianych oczekiwań.

ks. Andrzej F. Dziuba, Warszawa

## II. NAGRODA POLONIJNA IM. SKOWYRÓW ZA ROK 2003<sup>1</sup>

Laureatami I Nagrody *ex aequo* są w tym roku Krystyna Romaniszyn z Uniwersytetu Jagiellońskiego, za książkę *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji* (Lublin 2003); Adam Koseski, I prorektor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku – *Procesy migracji i społeczności polonijne. Problematyka metodologiczno-historiograficzna* (Lublin-Pułtusk 2003); Marceli Kosman z Uniwersytetu Adama Mickiewicza – *Z rozważań nad kulturą polityczną w Polsce* (cz. II, Poznań 2001).

Pani prof. dr hab. Krystyna Romaniszyn jest osobą w naszym środowisku jakże dobrze znaną. Uczestnictwo w sympozjach organizowanych przez Katolicki Uniwersytet Lubelski, a także stale zamieszczane publikacje na łamach „Studiów Polonijnych” to wszystko mówi samo za siebie. Można śmiało powiedzieć, iż aczkolwiek Kraków, a zwłaszcza Uniwersytet Jagielloński, jest jej miejscem – jeśli tak rzec można – ojczystym, zwłaszcza gdy chodzi o rodowód naukowy, to jednak niemalą cząstkę jej twórczości udało się nam zawłaszczyć, co stwierdzam tu nie bez dumy. A jest ona uzasadniona wybitnymi osiągnięciami Laureatki. Mają one dla nas walor niejako specjalny, bowiem o wiele trudniej jest uzyskać plon badań szczegółowych, który tak bardzo sobie cenimy i promujemy jego upowszechnianie. Trzeba jednak powiedzieć, że badanie zjawisk odsłaniających życie dnia powszedniego skupisk polonijnych jest zarówno dla badacza, jak i dla odbiorcy jego osiągnięć pod

---

<sup>1</sup> [P. R e s z k a], *Nagroda Skowyrów*, Gazeta Wyborcza, Lublin z 20 V 2003, s. 3; WU-KA, *Nagrody za książki o Polsce, Polonii i Kościele*, Kurier Lubelski z 22 V 2003, s. 4; *Nagroda im. Ireny i Franciszka Skowyrów*, Gość Niedzielny 25/2003, s. 19; ks. R. G u z, *Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów*, Niedziela 25/2003, s. 6; K. S o b o t, *Nagroda Skowyrów*, Niedziela Lubelska 26/2003, s. 7.

wieloma względami łatwiejsze niż analizy socjologiczne, tak bardzo przecież konieczne do uchwycenia mechanizmów działających w procesie wychodźstwa, rozumianego jako zmiana kraju zamieszkania i wrastanie w nowe środowisko.

Książka *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, którą tu premiuje, wydana w serii „Biblioteki Polonii” naszego Instytutu zasługuje na wyróżnienie z wielu względów. Chciałbym jednak podkreślić jeden, moim zdaniem najważniejszy. Otóż, dywagacje teoretyczne, wiadomo, wymagające wielkiej erudycji, często jednak nieco, a nawet niekiedy bardzo, oddalone od nagiej rzeczywistości, znalazły w nagrodzonej książce zdumiewająco trafne ilustracje w faktach społecznych składających się na życie emigranckie. Sądzę, że właśnie dzięki temu praca ta może z powodzeniem trafić do rąk osób mniej obeznanym z tą problematyką. A przecież nie jest ona zastrzeżona dla wtajemniczonych. Dzisiaj, w obliczu kurczącego się przestrzennie świata, człowiek szuka często miejsca dla siebie z dala od rodzinnego gniazda. Prof. Romaniszyn uświadamia mu tego konsekwencje. Tu właśnie tkwią, obok naukowych, także społeczne i humanistyczne wartości jej naukowej twórczości.

\* \* \*

Dla każdego, kto bliżej zna działalność Instytutu Polonijnego KUL nie jest tajemne, jak bliskie więzy przyjaźni łączą nas z panem prof. dr. hab. Adamem Koseskim i środowiskiem, które on reprezentuje, Wszechnicą Pułtuską, której jest I prorektorem. Długie lata współpracy naukowej i ludzkiej życzliwości nie mogą pozostać bez śladu; nie powinny bowiem, w tym świecie tak bardzo interesownym, w jakim dziś żyjemy. Zachętę do pracy i trudu czerpie się właśnie z takich kontaktów. Nie chcę tutaj rozwijać tej myśli, by samemu nie popaść w podejrzenie o interesowność. Oczywiście nie u Laureata, który aż nadto dobrze zna moje intencje, podobnie jak ja jego. Chciałbym jednak naszym Szanownym Gościom, zaoszczędzić pustych słów. To tyle o stronie bardzo osobistej tej dzisiejszej uroczystości.

Ale przyznanie Nagrody Naukowej im. Skowyrów ma przecież wymiar naukowy. Jest to promowanie dobrej roboty i jej owoców. W przypadku prof. Koseskiego takie podkreślanie uzasadnienia wyróżnienia byłoby nieco kłopotliwe, bowiem jego osiągnięcia naukowe i dydaktyczne są szeroko znane. Czyż jednak mogą tutaj przemilczeć tę ich cząstkę, która stała się bezpośrednią przyczyną naszej decyzji? Chodzi oczywiście o książkę *Procesy migracji i społeczności polonijne. Problematyka metodologiczno-historiograficzna*, wydaną we współpracy Wyższej Szkoły Humanistycznej im. A. Gieyszтора w Pułtusku i Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL. Już sam fakt połączenia tej inicjatywy wydawniczej mówi sam za siebie.

Wracając do treści książki, chcę zwrócić uwagę na połączenie w niej dwóch aspektów, na co już zresztą wskazuje tytuł. To zarazem dwie dziedziny, w których autor zaznacza swą obecność na płaszczyźnie badań polonijnych. Jedna to metodologia, rozumiana tu głównie jako sposób spojrzenia historycznego na Polonię i Polaków w świecie. Wyniki jego badań służą coraz liczniejszym dzisiaj zastępom młodych adeptów nauki w tej dziedzinie. Bowiem nie ulega wątpliwości, że dzieje Polonii wymagają specjalnego podejścia, także metodologicznego. Drugie pole działalności naukowej rektora Koseskiego to samo zainteresowanie przeszłością i dniem dzisiejszym społeczności polonijnych. Mamy w tym względzie, także w nagrodzonej książce, wiele cennych studiów ukierunkowanych ku syntezie dziejów poszczególnych środowisk polonijnych. Jest to szczególnie cenne jako wskazanie drogi do dalszych badań, ku czemu stwarzają okazję także rekapitulacje historyograficzne. Sądzę, że można poprzestać na tej prezentacji sylwetki naukowej Laureata, mimo że wydobywamy z niej tylko cząstkę streszczającą raczej przyznania tej nagrody.

\* \* \*

Tak się składa, że przyjaciół nie spotyka się w osamotnieniu. Oczywiście każda z osób, które pozwalamy sobie wyróżniać, jest nam bliska i jeśli zechce nas zaszczyścić swoją przyjaźnią, to naszą wyciągamy na dłoni z całą serdecznością. Ale pan prof. dr hab. Marceł Kosman, podobnie jak rektor Koseski, niejako przylgnął do naszego środowiska. Wielokrotna wśród nas obecność i twórcza współpraca, choć niekoniecznie może pobratymstwo tematyczne, stwarzają mocne i owocne więzi. Twórczość naukowa prof. Kosmana daleko przerasta nasz skromny zagon, uprawiany w ramach Instytutu Polonijnego KUL. Przede wszystkim jest bardzo wielostronna, odważnie wchodząca w tematykę historyczną i kulturową, chyba mu najbliższą. Ale naszemu Laureatowi nie są obce także zainteresowania w dziedzinie kultury, stanowiące niejako osobną dziedzinę; ponadto literatura piękna, której zaplecza, jak to ma miejsce w jego publikacjach na temat Trylogii Henryka Sienkiewicza i *Quo vadis*, zdaje się poszukiwać. Tu ujawnia się zacierający się w jego twórczości przedział między historią *sensu stricto*, a fikcją. Tej ostatniej nadaje bieg wyobraźnia i słowo artysty. Jakże ważne jest to dzisiaj, zwłaszcza gdy wcale nie ten i ów, ale przeciętny maturzysta, już nie zna tych dzieł z bezpośredniej lektury, a poniekąd wie o nich zaledwie z filmu. Nie będzie więc przesady, jeśli twórczość prof. Kosmana przyrównamy do koła ratunkowego, które rzuca się tonącej w morzu miernoty współczesnej polskiej kulturze, na której kiedyś wychowywali się ci, którzy w większości zdali już egzamin z patriotyzmu i umiłowania tradycji dziadów i pradziadów. Chcę to podkreślić z całą mocą, bowiem nieczęsto

nadarza się sposobność, by mówić o takich sprawach i takim językiem. Zbyt wielu bowiem ani chce ani potrafi go słuchać i rozumieć.

Tutaj nagradzamy książkę *Z rozważań nad kulturą polityczną w Polsce*. Są to eseje dotyczące na ogół najnowszych naszych dziejów. Kultura polityczna, jej jakość i stopień obecności w życiu politycznym Polski, to główny nurt tych rozważań, ale na jego marginesie pojawia się wiele materiału źródłowego, który autor krytycznie zaprezentował, dopomagając tym sposobem do odkrycia jego istotnej wartości, a niejednemu czytelnikowi także do zrozumienia. Wydaje się, że podsumowując tę charakterystykę postaci Laureata nie od rzeczy będzie podkreślić jego rolę jako przecierającego i prezentującego główne szlaki historyczne, po których warto iść nie tylko po to, by zdobywać erudycję, ale by budzić świadomość, która jest fundamentem każdej tożsamości.

\* \* \*

Laureatami II Nagrody *ex aequo* są: dr hab. Eugeniusz Niebelski, za książkę *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji* (Lublin 2002) i ks. dr hab. Stanisław Tymosz – *Recepcja reformy trydenckiej w działalności kanoniczno-pastoralnej arcybiskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego w latach 1740-1780. Studium historyczno-prawne* (Lublin 2002).

Wprawdzie pan dr hab. Eugeniusz Niebelski od niedawna ma predykat samodzielności naukowej, jaką daje habilitacja, jednak znamy go od lat w naszym środowisku jako historyka pełnego inicjatywy i naukowej dojrzałości, legitymującego się wieloma ważnymi i ciekawymi publikacjami. Świadczy to o tym, jak w istocie niewielkie znaczenie ma to formalne dopuszczenie do grona „mistrzów”. Prof. Niebelski zajmuje się dziejami Polski w XIX w., przy czym nie uprawia wyłącznie problematyki o uznanej wadze politycznej, narodowej, a nawet ogólnohistorycznej. Znajdzie się wśród jego publikacji sporo z historii regionalnej, tych „małych ojczyzn”, bez której nie ma także tej wielkiej, jedynej. Regionalizm Laureata jest godny podkreślenia, gdyż wielu historyków waha się, czy podjąć trud żmudnej kwerendy wokół małego miasteczka czy nawet wioski, uważając to za stratę czasu. A w rzeczy samej jest to czas dobrze spożytkowany, bowiem te małe monografie utrwalały wydarzenia i ludzi szybko odchodzących w niepamięć.

Ludzie, osobistości o wielkich nazwiskach dziejowych, jak i niekiedy mniej znani, to też domena dociekań prof. Niebelskiego. Mówi się dziś często po prostu: biografistyka. Dziedzina w historiografii już prawie wydzielona, samodzielna. I tak faktycznie jest. Jest tu potrzebna zarówno własna metoda, jak i specjalne ujęcie materiału dziejowego, w którym rodzi się, żyje i umiera człowiek. A jednak ta zawodowa, doskonała od strony formalnej biografistyka, to jeszcze coś zgoła innego

niż fascynacja ludźmi, obserwowanymi w całokształcie procesów dziejowych; postaci, które w takim czy innym stopniu je współtworzyły. To jest właśnie cecha tej biografistyki spod pióra naszego Laureata.

Jako tytuł szczególnie tej nagrody bierzemy książkę *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*. Gdy się zważy całość dzieła, jest to spora porcja wiedzy o tym zrywie narodowym, zwłaszcza że autor wzięła na warsztat epokę zmierzchu powstania i jego echa w postaci wygasających walk i następstw ze strony mszczącego się caratu. Przywołanie wielu postaci, może nie pierwszoplanowych, a ważnych nie tylko na płaszczyźnie regionu, co znalazło swój wyraz w dołączonym do książki słowniku biograficznym, to dodatkowy efekt pracy, perfekcyjny zarówno pod względem metody, jak i wydobytego na światło dzienne materiału.

Prof. Niebelski należy do średniego pokolenia historyków lubelskich. Może się wylegitymować znacznymi osiągnięciami naukowymi, a wierzymy, że to dopiero zapowiedź dalszych, coraz donioślejszych. Tego mu tutaj z całego serca życzymy.

\* \* \*

Wprawdzie żyjemy w epoce *Vaticanum II*, a jak mówią inni nawet w erze posoborowej i przedsoborowej zarazem, ale to są rzeczy dyskusyjne. Natomiast pewne jest to, że Kościół nie zapomina nauki żadnego ze swych soborów, bowiem każdy z nich wyjaśnia i uprzystępnia współczesnym sobie pokoleniom niezmienny depozyt wiary i moralności. Zatem każdy sobór powszechny w każdej epoce historycznej, niezależnie od jej tendencji i potrzeb, jest przedmiotem badań historycznych czy kanonistycznych, mogących znaleźć zastosowanie we współczesności.

Proszę to przyjąć jako rodzaj wyjaśnienia, potrzebnego czy nie, to już Państwo sami osądzicie, dlaczego wśród wyróżnionych Nagrodą Skowyrów znalazł się kanonista, ks. dr hab. Stanisław T y m o s z, autor potężnej rozmiarami rozprawy *Recepcja reformy trydenckiej w działalności kanoniczno-pastoralnej arcybiskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego w latach 1740-1780*. Jest to dzieło odbiegające nie tylko tematyką, ale także sposobem jej przedstawienia od wymienionych wyżej. Autor zadał sobie trud wkomponowania w dokonania Sierakowskiego zasad trydenckich, które wprawdzie przyjęte przez Kościół w Polsce tuż po zakończeniu soboru, stale jednak w pewnych dziedzinach rozszerzały swój zasięg, wpływając na kształt życia kościelnego w Rzeczypospolitej. To stopniowe realizowanie się Soboru Trydenckiego, tutaj tak realnie przedstawione, daje wiele do myślenia wszystkim, którzy z niecierpliwością oczekiwali na dopełnienie się w życiu kościelnej reformy *Vaticanum II*, niemal równoległe z jego przebiegiem lub nazajutrz po zamknięciu auli soborowej. Iście benedyktyńska praca Laureata warta jest zauważe-

nia i uznania. Trzeba mieć świadomość, że tego typu praca bywa czytana w chwilach potrzeby uzupełnienia erudycji w danej dziedzinie, sprawdzenia jakiegoś szczegółu. Zatem trudno oczekiwać, by stała się bestsellerem. A bestseller, to książka dobrze się sprzedająca. Dobrze wiemy, jak często mało to ma wspólnego z tym, co praca przynosi i czego jest warta. Nasza promocja ma właśnie to pokazać i zachęcić do podejmowania trudu nie dla poklasku, ale w celu sięgania po tematy ambitne i naukowo ważne.

Życzymy ks. prof. Tymoszowi dalszych sukcesów, które nie tylko będą dla niego tytułem do satysfakcji, ale także pożytkiem dla wszystkich szukających wiedzy w obszarach, które on z takim powodzeniem uprawia.

\* \* \*

Laureatem Nagrody Specjalnej jest w tym roku dobrze nam znany Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zespoły śpiewacze miały zawsze do spełnienia szczególną rolę, zwłaszcza w czasach trudnych dla kultury polskiej. Jednym z wielu tego typu przykładów to działalność powstałego w 1928 r. lubelskiego chóru „Echo”, który bogatą działalność rozwinął zwłaszcza w czasie II wojny światowej, kiedy to obie władze okupacyjne, niemiecka i sowiecka, tak wyraźnie tępiły polskość.

Naszemu Jubilatowi, Zespołowi Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przyszło działać w innym okresie, korzystnym dlań. Działalność rozpoczął bowiem po II wojnie światowej. Nawiązał do bogatej tradycji polskich zespołów śpiewaczych.

Dobrze wykorzystał czas, miał szczęście do ludzi. Jego szeregi tworzyła zawsze młodzież studencka UMCS. Założycielem i dyrektorem jest od początku istnienia zespołu mgr Stanisław Leszczyński.

Działalność zespołu nie ograniczała się tylko do terenu Polski. Występował dosłownie na całym świecie, bo aż w 52 krajach. Koncertował w tych największych, jak w USA i byłym ZSRR. Dwukrotnie dawał się poznać również w najmniejszym państewku świata, a mianowicie w Watykanie. Z uznaniem mówił o nim Jan Paweł II.

Szczególną dewizą zespołu są kontakty z Polonią i Polakami na świecie. Rodakom na Wschodzie i Zachodzie lubelski zespół jest bardzo bliski. Tym, którzy kontakt ze starym krajem już utracili, przypomina bogatą kulturę Polski. Innych umacnia w łączności z krajem lat dziecińczych. Wśród nie-Polaków jedna życzliwość i przyjaźń dla Polski. Wiele razy dawał koncerty dla gości sympozjów organizowanych przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL.

Zespół UMCS krzewi kulturę polską. Tę duchową wartość buduje i urabia. Na tym właśnie zasadza się charakter jego działalności. Dodajmy tu, że istotnym ele-

## BIULETYN POLONIJNY

mentem w działaniu Kościoła, zgodnie z jego zbawczym działaniem, jest wpływ na mentalność i postępowanie człowieka. Ten wpływ kształtuje kultura. Na polu walki o wpływ na jej kształtowanie rozgrywa się istotny sens dziejów Kościoła. Nie będzie chyba przesady w podkreśleniu, że zespół w jakiś sposób partycypuje w tym wpływie na mentalność i działania człowieka.

Nic więc dziwnego, że działalność grupy była wiele razy nagradzana, zarówno przez czynniki krajowe, jak i zagraniczne. Niech zatem tym razem nie zabraknie i naszego głosu uznania, jako że działalność Zespołu Tańca Ludowego UMCS leży w profilu Nagrody Naukowej im. Skowyrów.

*ks. Edward Walewander, Lublin*